

opusdei.org

Ks. Ignacy Soler: Ojcie Świąty, Danke schön!

Trzy rzeczy podstawowe ustanawiają rdzeń prawdziwej religii: po pierwsze, wydarzenia historyczne z życia Jezusa Chrystusa; po drugie, stworzenie i zbawienie przez Logos, a więc rozum ma zdolność poznania obiektywnej rzeczywistości; i po trzecie, każdy człowiek stworzony z Miłości i dla Miłości znajduje w Bogu swoje szczęście, sens, własne imię i życie – pisze w liście do Benedykta XVI kapłan Opus Dei.

28-02-2013

Chciałbym z czcią napisać do Ciebie, Ojcze Święty, Benedykcie XVI, z okazji Twojej abdykacji 28 lutego 2013 r. Pragnę przede wszystkim powiedzieć tylko jedno słowo: dziękuję! A jeżeli pytasz mnie z jakiego powodu Ci dziękuję, to teraz w tym liście otwartym stwierdzam, że powodów mam mnóstwo.

Na pierwszym miejscu chcę wyrazić moje uznanie za to, że przyjąłeś Urząd Piotrowy, że prawie na osiem lat stałeś się Papieżem, Ojcem naszym. Nie była to sprawa łatwa być następcą wielkiego Papieża Polaka. Wiem, że już przed Twoim wyborem chciałeś iść na zasłużoną emeryturę, by spokojnie pisać książki. Nie udało się, i wobec wezwania Pańskiego odpowiedziałeś tak: „Po Wielkim Papieżu Janie Pawle

II księża kardynałowie wybrali mnie, prostego i skromnego robotnika winnicy Pańskiej”. Bardzo się cieszyłem, że 19 kwietnia 2005 r. w pierwszym wystąpieniu przemówiłem do ludzi zgromadzonych na placu Świętego Piotra, tak jak to zrobił bł. Jan Paweł II w dniu jego wyboru.

Współpracownicy Prawdy

Następnie gorąco Ci dziękuję za Twoje magisterium, za wszystkie Twoje nauki, za to, że nigdy mnie nie nudziłeś podczas słuchania i czytania prawie wszystkich Twoich przemówień, homilii, encyklik, katechez itd. Ile radości, ile światła, ile jasności jest w Twoim nauczaniu! Wiele osób uważa, że Papież Benedykt mówi ciekawe rzeczy, w sposób głęboki i zrozumiały. Twoje magisterium jest świetlistym szlakiem prowadzącym ludzkość do poznania Prawdy. Twój herb biskupi i papieski stał się rzeczywistością:

„Cooperatores
Veritatis” („Współpracownicy
Prawdy”).

Nauczyłeś nas, że wieczna Prawda stała się człowiekiem, że można Ją zrozumieć, ponieważ jest logiczna i można Ją miłować. Trzy rzeczy podstawowe ustanawiają rdzeń prawdziwej religii: po pierwsze, wydarzenia historyczne z życia Jezusa Chrystusa; po drugie, stworzenie i zbawienie przez Logos, a więc rozum ma zdolność poznania obiektywnej rzeczywistości; i po trzecie, każdy człowiek stworzony z Miłości i dla Miłości znajduje w Bogu swoje szczęście, sens, własne imię i życie. Gdybym musiał wybrać jeden z Twoich dokumentów i jeden z Twoich tekstów, miałbym duże trudności, ale mój wybór padłby na Twoją pierwszą encyklikę „Deus caritas est” i na słowa tam napisane: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś

wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”.

Dziękuję za Twoją miłość do Liturgii i za możliwość celebrowania mszy świętej po staremu. Za Twoim pozwoleniem odprawiałem mszę świętą w sposób nadzwyczajny kilkadziesiąt razy, a kiedy mam taką możliwość, inaczej bije moje serce kapłańskie wychodząc do ołtarza Bożego, do tego Boga, który raduje moją młodość. Wielkie dzięki, Ojciec Święty, za tę nowość związaną z Tradycją! Również pamiętam ze wzruszeniem, kiedy w bazylice watykańskiej, w Wielki Czwartek 2009 r., koncelebrowałem z Tobą i z wieloma innymi kapłanami mszę krzyżma. Jaka uroczysta i piękna była ta Liturgia! Wybrana muzyka unosiła ducha i pierwszy raz w moim życiu śpiewałem formuły

konsekracyjne. Doświadczyłem, że surowa rzymska liturgia, pełna delikatności, prowadzi do Boga, i czułem się jak w niebie.

Dziękuję za Twoje podróże apostolskie. Podróżowałeś niemało. Szczególnie jestem wdzięczny, że pierwsza podróż apostolska była do Polski po światowym dniu młodzieży w Twojej ojczyźnie. Byłeś w Warszawie, Częstochowie, Krakowie, Wadowicach, Kalwarii i Łagiewnikach. Chciałeś być w Auschwitz-Birkenau, a tam zobaczyliśmy tęczę, która dała odpowiedź na Twoje pytania: „W miejscu takim jak to brakuje słów, a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: Panie, dlaczego milczałeś? Dlaczego na to przyzwoliłeś?”. Także byłeś kilka razy w Hiszpanii: w Walencji, Santiago, Barcelonie i Madrycie. W Cuatro Vientos z młodzieżą nie uciekłeś przed burzą i czuwałeś do końca: „Drodzy młodzi!

Razem przeżyliśmy przygodę. Mocni w wierze w Chrystusa, przetrzymaliście deszcz. Niech was nie hamują żadne przeciwności. Nie bójcie się świata ani przyszłości, ani waszej słabości”. Dzięki za te słowa i wytrwałość. Czuję szczególną radość za Twoją podróż do Ziemi Świętej i do Niemiec, bardzo się cieszyłem z Twojego wspaniałego przemówienia w Bundestagu w Berlinie i w ONZ w Nowym Jorku.

dalsza część artykułu na rp.pl

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/ks-ignacy-soler-ojczce-swiety-danke-schon/> (31-03-2026)